

Cena Kwartalnic: Dla Krakowa Złp. 14
Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36; doliczywszy
do tego 44 xr. k. m. pobierane przez
urzęda pocztowe, ogół przedpłaty wy-
nosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.



DZIENNIK

POŚWIECONY POLITYCE KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ

O R A Z

Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 8 Marca — Czwartek.

Kraków dnia 7 Marca.

Jak wielki i stanowczy jest podział między dążnościami demagogii a celami ludowej, na prawdzie opartej demokracji, widzieliśmy o niemal w każdym kraju w ciągu ostatnich wypadków. Tak jak pewnego rodzaju reakcja, jest ruch demagogiczny ruchem wstecznym, przeczącym postęp, tłumiącym wolność, kredyt publiczny, przemysł i dobry byt krajowy, gnębiącym interesa najżywotniejsze ludu, a mianowicie całej klasy robotczej.

Od roku dowodów nie brakło, że ruch demagogiczny idzie w parze z absolutyzmem i tyranią.

Rzeczpospolita czerwona jest rodzoną siostrą rządów absolutnych, i monarchii czerwonej.

Są sobie nawzajem powodem i wynikiem, nawzajem sobie pomagają, nawzajem z siebie powstają. Jedna jak i druga opiera się na wspomnieniach przeszłości, na pojęciach już przeszłych, na namiętnościach wygasłych; a powrót do rządów konwencyonalnych, tak się sprzeciwia dzisiejszym potrzebom, dzisiejszemu postępowi, jak odnowienie absolutyzmu i systemu Ludwika XIV.

To się tyczy pojęć politycznych, jako i pojęć organicznych i socyalnych.

Równie w obydwóch natrafiamy w porządku

politycznym: centralizacją tłumiącą wolny ruch, i różnolitość życia krajowego, pojęcie państwa i zewnętrznej jego siły, poświęcające bezwzględnie wolność osobistą i stronę wewnętrzną, organiczną interesu narodowego — administrowanie a nie organizowanie żywiołów i sił społecznych. W porządku socyalnym: stawianie władzy jako duszy i myśli społeczeństwa, poddanie pod jej absolutne kierownictwo nie tylko czynów, ale i myśli, sumienia, moralnej osobistości, każdego pojedynczego, a w końcu, gwałtowne, samowładne narzucanie się mniejszości całemu ogółowi narodowemu, przeto samo konieczne skrzywienie prawdziwych, narodowych dążeń. Można śmiało powiedzieć iż dzieje zeszłego roku, są tylko udowodnieniem tej prawdy; wszędzie a mianowicie we Francji. Tutaj stronnictwo demagogiczne, w skutek wypadków lutowych, było bezwarunkowo opanowało ster i prowadzenie sprawy publicznej; nic więc jemu przeszkodą nie stało w przeprowadzeniu swych myśli, w urzeczywistnieniu swych zasad, lecz nim uczuciem własnego dobra zbudzony naród był powstał i czynem się oparł nowemu absolutyzmowi, sama nieudolność, słabość, zgrzybiałość rzeczzonego stronnictwa, już je były moralnie o śmierć przypawiły. Snadź jednak iż nie dosyć jeszcze przykładów, lub raczej że boleść cudza, nie jest tą mądrością uczącą szkodą.

W tych chwilach Włochy wstępują na tę kolej, którą Francja opuścić musiała w skutek świetnie wyrzeczonej woli ludowej na wyborach ogólnych, i przez ogólne głosowanie. Te same teorie centralizacji, i władzy republikańsko-absolutnej reprezentowane przez Mazziniego, i jego stronnictwo, poparte teroryzmem przez ruchliwą część ludności większych miast, opanowały ruch tak w Rzymie jak i we Florencji. Niczem znane chęci ogółu prawie narodu, niczem niezaprzeczone potrzeby i interesa każdej miejscowości, niczem niemożność jawna przeprowadzenia powziętych zamiarów, niczem, w końcu niebezpieczeństwo z zewnątrz grożące i nakazujące jedność i połączenie sił wszystkich; wszystko musi paść ofiarą partii demagogicznej, być poświęcone dążnościom systematycznie naprzód oznaczonym, służyć ślepeму naśladownictwu zeszłowiecznej rewolucji francuskiej, lub utopiom kilku czeczeli marzycieli.

Lecz nie dosyć wskazać fałszywość celów, i absolutność pomysłów, jakie są siły dla przeprowadzenia olbrzymich zamiarów? gdzie ludzie zdolni i wielcy w mierze potrzeby? gdzie armia, broń i pieniądze? gdzie nawet ten zapal wielki, twórczy, poruszający całym ludem, i nakształt wiary przenoszący góry z miejsca na miejsce?

LISTY POLAKA O PIEMONTCIE.

I.

W Czerwcu (r. p.) przybyłem na powrót do Francji i wylądowałem do ulubionego mi Sztaszburga. W Frankfurcie nad Menem miałem jeszcze sposobność uczynić usługę krajowi wypracowawszy dla Emanuela Arago udającego się jako wysłańca francuskiego do Berlina dosyć obszerne i autentyczne sprawozdanie z wypadków poznańskich. Rzecz oznaczoną była na dokumentach autentycznych; krew się burzyła i serce ścisnęło przy tej pracy, która zajęła mi trzy noce i dni cztery, po czym udałem się do Francji. Pobyt w tym kraju stał mi się nieznosnym, postanowiłem szukać walk i bojów; zdaje mi się że gdybym ich był w Europie nie znalazł, pospieszyłbym do Chin.

Jeszcze w Berlinie mówiłem był z W. Z. ofiarowałem mi miejsce w korpusie oficerów, z którymi miał udać się pułkownik Br... dla formowania legionów we Włoszech; za przybyciem do Sztaszburga, dowiedziałem się że oddział ten już wypłynął z Marsylii, napisałem jednak do Z. od którego nie odbierałem długo żadnej odpowiedzi. Tymczasem dowiedziałem się że pułkownik K. znany wam, nie mogąc już dostać się z kolumną emigrantów, zwrócił się do Włoch i poparł przybyciem swoim Mickiewicza usiłowania, którym w początkach zaraz wypadków Włoskich z Rzymu do Medyo-

lanu w towarzystwie 12 młodych artystów przybył, i zyskał upoważnienie od Rządu tymczasowego do formowania legii polskiej: Jaka była pierwotna myśl Mickiewicza, tego nie wiem, albo jeżeli wiem, ani rozbić ani zbijać jej nie myślę; to tylko pewno, że choć pozornie idea jego wielka, genialna, w praktyce niepodobna do zastosowania. Co bądź myślał wielki nasz poeta, ale zarazem maluczki praktyk, dzieło jego za przybyciem K. przerobiło się na zastęp czysto wojskowy, złożony z bitnych żołnierzy, czasem pijaków, złodziei, nawet i z młodzieży półdemokratycznej, półtowiańskiej mistycznej, słowem z dziwnego amalgamatu. Było wszystkiego ludzi 150, i pozostało jeszcze w Medyolanie kilkudziesięciu dla formowania drugiego legionu, przybyły do Sztaszburga agent dla werbowania do Włoch, zastał emigrację wcale nie usposobioną do wojaczki we Włoszech. Centralizacja uważa wszelką służbę wojskową w obecnej sprawie choćby z naszą miała styczność, za występki. Ona nawet wojskowości nie lubi, bo ta zabija samodzielność człowieka; opierała się więc wszelkimi środkami wyprawie do Włoch i miała rację. Gdyby też wszyscy za granicą Polacy uformowali się w porządne militarne oddziały, w coby się obróciła władza przywódców demokratycznych? Jakimby sposobem potrafili oszukiwać kraj, eksploatować go i ciągnąć zyski materialne, które miło jest konserwować we Francji, choć one strumieniem też

i potoki krwi kosztują? Z wielką trudnością potrafiliśmy zebrać 25 ochotników, zaręczył nam honorem agent, że idziemy służyć sprawie włoskiej pod chorągwią polską, ale bynajmniej nie jako stronnicy jakiej emigracyjnej partji. Ze jednak trwała jeszcze wtenczas powszechnie myśl wszechwładztwa ludowego, że Mickiewicz braterstwo za jedyny węzeł ludzkości, ogłosił; agent więc oświadczył nam, że nie przyjmuje pod innymi warunkami ochotników, jak tylko jeżeli się zrzeką wszelkich pretensyj i poddadzą pod prawa zasad socjalno-religijno-demokratycznych aż do chwili wejścia w szeregi wojskowe gdzie i hierarchia miała mieć zasłużony walor. Nie podobał mi się ten początek, ale jednak przystałem na wszystko, gdyż pragnąłem co prędzej dostać się do Włoch.

Podpisałem się więc jako żołnierz ochotnik i przywdziałem strój podróżny, to jest bluzę niebieską, pasem skórzany białym spiętą, tornister i karmazynową konfederatkę; sprzedałem część garderoby, resztę zostawiłem i niewiem kiedy się z nią zobaczę.

Towarzysze przystąpili do wyboru dowódcy w czasie drogi i jednomyślnością mnie tę godność powierzyli. Wyszedłem ze Sztaszburga mając w rezerwie sto franków własnych, zegarek paręset franków wartości, na oddział 25 ludzi około 400 franków, w drodze mieliśmy żyć pod rządem wojskowym. W wigilią wymarszu odebrałem list od Z. w którym mi donosi, że mu twardo

O to się we Włoszech nie pytamy, tak jak się o to nie troszcza ni pytają, wielcy bohaterowie chwili. Im chodzi o władzę, o dojście do niej, nie o dalszy skutek, ani o dobro ojczyzny.

Wiemy iż przeciwko takiemu widzeniu rzeczy nasuwa się zarzut na pozór prosty i prawdziwy. Jak ogółowi całemu może narzucać myśl swoją nieliczna mniejszość, nie opierając się na rodzimych prawdziwych uczuciach narodowych, nie wyrażając dobitniej i silniej niż drudzy to co tkwi w każdym sercu, w każdej głowie? Ostatnia przeszłość wszystkich prawie krajów, okazuje jasno i dowodnie, co znaczy traf, przypadek, organizacja silna jednej partii, nieprzygotowanie ogółu w podobnych okolicznościach. Idzie o dzień, czasem o godzinę jedną a stanowiącą, by zepchnąć naród z naturalnej kolei, a później przywrócenie porządku wymaga już nowej rewolucji.

Prócz tego jednak we Włoszech widoczne zniechęcenie ludu, i nieprzystawanie do nowego ruchu. W Rzymie lud Transteweru w groźnym milczeniu stroni od wszelkiej uroczystości nakazywanej przez nową władzę; w Toskanii całej, ludność wiejska powstaje przeciw absolutyzmowi miast stołecznych, odrzuca nasyłane rozkazy, nawet grozi napadem na Florencję.

Jakież z tego konieczne następstwa? Upadek wolności wewnątrz, osłabienie narodowości włoskiej na zewnątrz — to jedno da się przewidzieć. Nie dziw więc iż bólem przepelnione serca prawdziwych patriotów, jakich Włochy jeszcze liczą. Oby im odwagi i wytrwałości nie brakło w tej ciężkiej próbie, oby dla ludzi nie zwątpili o wolności i świętej miłości ojczyzny, to z duszy dla nich pragniemy!

Gazeta Bernńska (Brünner-Zeitung) zawiera charakterystykę stronnictw sejmowych w Kromieryżu, z której podajemy następujący wyjątek, polskich deputowanych dotyczący:

„Polscy deputowani najdobitniej charakteryzują ów gwałtowny obrót stosunków, zrzadzony rewolucją Marcową. Z katuszy Szpilberga przeszli mężowie ci, którzy posępnym losom, jakie ciąży na Polsce, mężnie stawili czoło, przeszli mówię, do sali

gdzie we Włoszech co się tyczy formacji legii, ale że król Sardynski u którego miał posłuchanie chętnie przyjmując niektórych polskich oficerów do armii swojej, szczególnie tych, którzy mają szlacheckie wychowanie.

Dziwną mi się zdała ta restrykcja, w czasach w których żyjemy, teraz znajduję ją bardzo naturalną. Radość mi więc Z. abym podał na ręce jego prośbę do króla, a on ją przypilnuje i odpowiedź mi do Sztrazburga przysłał; gdybym był usłuchał rady, byłbym dotychczas na koszu. Puściłem się więc z oddziałem przez Szwajcaryę do Włoch, przeszedłem granicę Szwajcaryi z Sierpnia i przez 6 dni z zachwycenia w zachwycenie, z uprzejmego przyjęcia w jeszcze uprzejmiejsze wpadaniem. Wielką to jest pociechą dla naszego biednego narodu doświadczać współczucia poczciwych ludzi. Tydzień podróży pieszo przez Szwajcaryę będzie w życiu mojem epoką najprzyjemniejszą i wiele nauczającą. Miałem sposobność być w zetknięciu nie tylko z wyższymi klasami ale z ludem prostym, z tym ludem któremu nie trzeba pochlebiać, ani go też fudzić, ale którego zasługuje na lepszą pozycję, na lepszy los, a jednak mu go Niemcy przyjaciele nie dadzą i owszem, resztę dobrego bytu zniszczą, posługując się ludem jak instrumentem swych niecznych zamiarów.

Górze Sgo Gotarda zmierzylem stopą moją, pół-trzeciej godziny się na nią wchodzi i tyleż schodzi. Na szczyście góry pierwszy raz znalazłem się w obec dzikiego i

sejmowej, inni stali jeszcze przed inkwizytorem, jako spiskowcy, gdy ruch wolności nową wiosnę ludom zwiastował; inni uległszy żelaznej surowości absolutnego systemu, po długim więzieniu za zdrajców stanu uznani, mieli być karani dożywotnim więzieniem, lub śmiercią, którą sam tylko monarcha słowem łaski mógł od nich odwrócić. Otóż obok nich, na tych samych ławach parlamentu zasiada poseł, z powołania urzędnik kryminalny, który swoich kolegów sejmowych jak Popiela, Potockiego, Meiselsa jeszcze nie dawno do śledczego wzywał posłuchania.

Najsłynniejszym z Polaków na sejmie jest Smolka, obecnie po raz czwarty prezesem sejmiku wybrany. Wszystkie stronnictwa szanują go, i zaledwieby się znalazł kto drugi, tak powszechnie posiadający zaufanie, przychylność i szacunek jak Smolka. Jest on najgodniejszym reprezentantem demokratycznej Polakości, a zarazem tłumaczem i zwiastunem życzeń i nadziei Polaków co do przyszłej organizacji Galicji i Austrii, zasiada bowiem w komitecie pięciu, któremu polecono skrócenie zarysu konstytucji. Smolka jest federalistą, systemat jego najściślej przeprowadza ideę federalnej Austrii, a tém samem odrzuca stanowczo wszelką myśl centralizacji. Według mniemania Polaków, idea federacyjna dla żadnej części Austrii nie jest tyle zbawienna co dla Galicji, przez nią bowiem tylko, mogą się stać panami własnego gniazda i otrząsnąć się z obcych biurokratycznych wpływów, które jako pasożytnicze wszelki rozwój tak moralny jak materialny przytłumia. Smolka jest demokratą, a raczej jeszcze wzorem demokracji, łagodny a razem poważny, wytrwały i energiczny; ma jasne, bystre pojęcie, wzorowe obejście, i niepospolite wykształcenie. Nie wiem coby zdołało silny ten charakter zachwiać lub wyprowadzić z tej spokojności, która zdaje się być u niego darem natury. Smolka posiada prócz tego zdrową logikę, jego dowodzenie często zlekka trąci ironią, co dodaje wdzięku jego mowie zwykle monotonnej.

Byстрыm myślicielem jest Dylewski, mąż umiarkowany, roztropny, oględny, zręczny dyalektyk, zawsze chętnie w Izbie słuchany, umie bowiem porwać uwagę słuchaczy nagłemi zwrotami swoich wniosków i aforystycznymi zdaniem. Dylewski to ma właściwego, że podobnie jak większa część Polaków zawsze od potrzeb, stosunków i życzeń Galicji zaczyna, i zawsze sprowadza rozprawy na stanowisko prowincjonalne. W uderzającym pod pewnemi względami przeciwieństwie do Dylewskiego, który kwe-

martwego przyrodozenia. Między mną i niebem nie było przedziału, tylko pasmo chmur i to z wyższych sfer, gdyż dumnie spoglądałem na dół, na bijące jak fale morza, wały dolnych chmur. Zaledwie zeszedł z góry Gotarda, zaczęły się dla nas chwile przeciwności, natrafiliśmy coraz więcej na uciekających Włochów, którzy siali złowieszcze wróżby. Austriacy postępowali ku Medyolanowi! Niestety! wkrótce dowiedzieliśmy się okropnej prawdy. Medyolan kapitulował! W Lugano, ostatnim mieście szwajcarskiem tuż przy granicy Lombardji, zastaliśmy przeszło 20,000 Włochów, całą arystokrację medyolańską i... wszystkich włoskich republikanów zdrowych, jak Bóg przykazał. Coza położenie moje! fundusze przeznaczone na oddział wyczerpane, gdyż w Lugano czekać miał na nas kwaterymistrz i tyliśmy tylko wzięli, aby się dostać do Lugano, a żadnej o półkowniku K. i o kompanii bojowej wieści, żadnej także o rezerwie, która stała w Medyolanie. Chaos i nieporządek taki między Włochami, jakiego sobie trudno wyobrazić; do tego drożyzna niesłychana, gdyż funt mięsa dochodził do 5 franków! Przecież pocziwe Szwajcary dali nam na dni kilka przytułek i strawę, którejby pies z wielkim nie jadł apetytem; ale i to było rzeczą nieocenioną, gdyż lepiej byliśmy żywieni dla tego tylko że Polacy, a blisko 25,000 ludzi trzeba było wyżywić. Jedenaście dni podobnej nędzy przecierpiałem, ja więcej niż drudzy, gdyż w dodatku moja godność naczelnika

stye pozytywne, bieżące, z wielką rozbiera bystrością i zawsze trzyma się nagięty rzeczywistości, stoi hr. Leszek Borkowski. Jestto uosobistnione przeczenie, najśmielsza negacja, która z szatańską chciwością wszystko odwraca, i złą stronę wszystkiego odkrywa. Sarkazmy Borkowskiego przenikają do żywego, lecz są pełne ducha i dowcipu, pełne ostrości w swojej trującej, rozkładającej materji. Borkowskiego sarkazmy często już ten komiczny miały skutek, że je wzięto na seryo, i zbijać starano się.

Eleganckim mówcą jest Machalski. Ten młody, uczony prawnik, który w spokojnej i pełnej godności postawie do Izby przemawia, jest mężem niepospolitego ducha, który głębokie i poważne odbył studia, mianowicie historyczne. Ostatnia jego mowa o zniesieniu kary śmierci na zbrodnie polityczne, wielkie sprawiła wrażenie. Dwa razy dotąd usłyszano w naszym parlamencie genialne wyrazy, które formą i istotą przypominały francuskich mówców z czasu rewolucji — a temi są mowa Bacha we Wrześniu z. r. i dopiero wspomniona mowa Machalskiego. Opinie polityczne Machalskiego są więcej konserwatywnej natury.

Inni Polacy, mniej znani jako mówcy na publicznych posiedzeniach, szanowani są dla swoich wiadomości, swojego zaszczytnego charakteru, oraz czynności w komitetach i klubach. Tak Lange bardzo doświadczony, naukowo wykształcony obywatel miasta Krakowa, z charakteru łagodny, w politycznych rzeczach energiczny i nieporuszony, bez drażliwości lub przysady, hołdujący zasadom demokratycznym; Smarzewski uzdolniony młodzieniec, którego spokojne przekonanie i konsekwentne postępowanie polityczne, zjednało mu szacunek współziomków; usiłuje pośredniczyć między krańcowymi stronnictwami; Krauze biegły w administracji szkolnej i w ogóle z wielu stron wykształcony, czulego charakteru i zawsze obawiający się, aby ukochanej jego ojczyźnie Polsce, nie wyrządzono krzywdy lub kłeski. Biskup Wierzeblewski oświecony i pobożny mąż; Popiel znany z oryginalnych pomysłów, dziwny zresztą charakter, chociaż Rusin, trzyma z Polakami ręką w rękę; Pieńczykowski wzór starogalicyskiego szlachcica i t. d.

Austria.

Wiedeń 6 Marca. (27 Bulletin armii) 26 i 27 Lutego przednie kolumny posuwającej się pod dowództwem feldm. ks. Windischgrätz głównej armii atakowały i wyparły powstańców z ich stanowiska

dała mi się we znaki! Lubo wybór mój daleko więcej zgodny niż Ludwika Bonapartego — powinienby mi być nadszedł ludowy (podług teorii demokratycznej), jednakże w chwili niepowodzenia, miałem prawie co rano i wieczór rewolucję, chociaż chciałem wykonać ruch któryby nas zbawił, to jest: cofnąć się do Piemontu. Ale jak tu zmusić do posłuszeństwa ludzi, których najdziwniejsze teorie, najgłupsze domniemania i posadzania na wół odurzyły! Bo chociaż moi podkomendni nie byli członkami Towarzystwa Demokratycznego, zawsze jednak idea wieku, duch czasu owionął ich i pogmatwał wyobrażenia. Największą kłeską świata, a szczególnie Polski, jest pobałamucenie umysłów, ja widzę jedną tylko rzecz teraz na świecie. Widzę oszustów, szarlatanów, explatorów z jednej strony, a z drugiej ludzi dobrej wiary; ale jedni i drudzy są jakby w ośląkanin; chaos, wszędzie i we wszystkim! Kiedy się na świecie ludzie porozumieją? — tego nie wiem!

Przez czas pobytu mego w Lugano, napróżno usiłowałem moich podkomendnych nakłonić aby się udali do Piemontu. Odpowiadali mi zawsze, że zdrajcom słuzić nie chcą (bo król wtenczas był zdrajcą), że w końcu pragną koniecznie iść naprzód i brać udział w wyprawie, którą Mazzini organizuje. Mazzini naczelnik republikanów włoskich, dwudziestoletni emigrant, kubek w kubek podobny do naszych. NB. (w czasie wojny ci panowie rozprawiali w Medyolanie, dopiero potem za-

za Torną pomiędzy Kapolną i Kaal. Kolumny feld. Schlicka wyruszywszy ku Verpeleth i Erlau wzięły nieprzyjaciela od skrzydła i przez ten ruch dobrze prowadzony zagroziły linią odwrotu jego ku Miskolcz i Tokajowi.

Feldmarszałek posunął się 28 na całej linii i przedniósł tego dnia główną kwaterę swoją do Maklar, które nieprzyjacieli zaledwie był opuścił cofając się w kierunku do Mezö Kövesd. Ścigając nieprzyjaciela w jego spiesznym odwrocie, pułk kirasyerów ks. Karola, Pruskiego naszedł tylną straż jego pod Mezö Kövesd gdzie przyszło do uporczywej walki konnicy, popieraną z naszej strony przez nadchodzące brygady Wyss i Montenuovo. W tej pierwszej potyczce ranni byli major ks. Holstein i 2ch oficerów.

1go Marca feldm. zarządził wzdłuż całej linii wielkie rekognoskowanie, wzdłuż równiny ciągnącej się od Mezö Kövesd przez Sstwan aż do Cissy; lecz z powodu mgły i śniegu, nieodniosło pożądanego skutku.

Tymczasem korpus feld. Schlicka manewrował ciągle ku prawemu skrzydłu nieprzyjaciela, przez co tenże ujrzał się zmuszonym do opuszczenia w ciągu jeszcze dnia tego Mezö Kövesd, i cofnięcia się przez Szemere i Eger Farmas ku Poroslo. Brygada Deym do korpusu feldm. Schlicka należąca, osadziła Mezö Kövesd.

Około południa gdy się mgła cokolwiek rozeszła, doniosły rekognoskujące przednie straże o cofnięciu się nieprzyjaciela ku Cissy i miejscu przeprawy pod Tissa-Füred. Feldm. odkomenderował natychmiast trzy brygady na linię odwrotu nieprzyjaciela, którego tylna straż pod Szemere została dościgniona.

Pod Eger Farmas nieprzyjacieli raz jeszcze opór stawiać usiłował, wszelako został odepchnięty i zwycięskie wojska nasze zajęły wspomniane miejsce tegoż samego wieczora. Feldm. wyprawił jednocześnie z Besenyö jedną brygadę pierwszego korpusu armii, pod dowództwem generała Zeisberg, gościńcem do Poroslo, a 2go z rana przy odejściu ostatnich raportów z Maklar, cała armia była w marszu ku Cissy. Dywizya zarazem feldm. Ramberga posunęła przednią straż swoją od Koszyc na gościńcu, który pod Hidas-Nemethy rozchodzi się na lewo do Tokaju, na prawo do Miskolcz.

Pod Komarnem, na prawym brzegu Dunaju kilka już zaszło potyczek między powstańcami a brygadą feldm. Lederer. I tak 17 Lutego załoga tej twierdzy zrobiła wycieczkę z 9 kompaniami piechoty, 2 działami i pół szwadronem huzarów, i pod protek-

cją silnej kanonady rzuciła się od mostu na lewe skrzydło oddziału pod komendą majora Kellner zajmującego O-Szőny. Major Kellner jednak uderzył na powstańców i odparł ich, przyczem stracili 17 poległych. Podobną wycieczkę przedsięwzięła załoga 24 Lutego z 2 batalionami piechoty, pół szwadronem huzarów i 3 działami. Nieprzyjacieli rozpoznał silny ogień działowy na stanowisko majora Kellnera który z 2gim batalionem piechoty Khevenhüller, półszwadronem dragonów Fiquelmont i półbaterią 12 funtową zajmuje O-Szőny. 40 granatów padło na to miejsce i zapaliło je na pięciu punktach, przyczem kilka domów ze szczytów zgorzało. Powiodło się roztropnym rozporządzeniom majora Kellner, i poświęceniu wojska, położyć tamę ogniom, a gdy później za czynnym współudziałem wystąpił pod komendą kapitana Schmutz z dwoma działami dywizyi, przystąpiono do zaczepki, waleczny ten batalion odparł powstańców, którzy 50 ludzi stracili, w zakres wystrzałów działowych twierdzy i tym sposobem powtórna ta wycieczka udaremnił. Obecnie nadeszła tam również dywizya feldm. Simonicza od lewego brzegu Dunaju; Należąca do niej brygada Veigl stoi na lewym brzegu Waagu. Brygada Sossay już od kilku dni do N. Tany przybyła zajmuje wyspę Schütt, a pod Gönyö stawia się most tyżwowy celem przywrócenia związku między obudwoma brzegami Dunaju, dla korpusu otaczającego Komarno. Gdy również nadeszły działa oblężnicze z Leopolsztadu, w tych dniach zatem rozpocznie się bombardowanie w mowie będącej twierdzy.

Urzędowe wiadomości z Krakowa daty 3 Marca donoszą że 600 Kozaków obsadziło polską granicę po swojej stronie od Michałowic do Wisły z jednej strony a do Bilicy z drugiej. Kraków który według innych doniesień miał być bombardowany a nawet przez wojska rosyjskie zajęty, zachował się spokojnie; chociaż liczni emissaryusze i przemieniki brońi spokojność tę zakłócić usiłowali. Feldmarszałek Legedicz był tam w pogotowiu do stawienia czoła wszelkiej ewentualności. — Wiedeń 5 Marca 1849 r.

Gubernator cyw. i wojsk. Welden feldm.

(Gaz. Wied.)

Bitwa pod Kapolna w której powstańcy 26 z. m. zostali pobici, jest niewątpliwie najważniejszą i największą stanowiącą, jaką dotąd w wojnie węgierskiej stoczono. Pierwszy to raz powstańcy rzeczywiście armii cesarskiej czoła stawili; przeszło 200 arnat z obu stron grało, a gdy pozycja sprzyjała ich działaniu, tym większe zatem zrzuciły straty. Armia cesarska korzystać będzie zapewne z odniesionych

korzyści, spieszenie posunie się ku Debreczynowi i obsadzi wyspę na rzece Cissie pod Arokto dla przecięcia powstańcom związków z Debreczynem. Następnie może z dwóch stron nastąpić atak na to miasto, a plan Koszuta, który jak mówią chciał przenieść teraz w góry Komitatu Marmarosz widownię wojny, trudny będzie w takim razie do wykonania. Linię cesarskich forpocztów rozciąga się już zapewne na krańcu gór tych wzdłuż doliny Cissy. Gdyby więc jeszcze do bitwy przyjsz miało, ta nastąpi zapewne pod murami Debreczyna.

(Korr. Austr.)

Kromieryż 3 Marca. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowym dep. Szuzelka wystąpił przeciwko ministeryum z okazji rozprawy nad odesłaniem pieniędzy depozytowych do kass państwa. „Nie chodzi tu” mówił on „ani o ilość tych pieniędzy, ani o stosowność tego rozporządzenia, ale o to czy ministeryum zasługuje jeszcze na nasze zaufanie. Przy systemacie jaki teraz przyjęto, państwo austriackie nie daje nam gwarancji na 4 tygodnie czasu. Polityka gabinetu jest polityką zemsty, zemsty przeciwko Wiedniowi i Wiedeńczykom, zemsty przeciwko ludowi który się ważył powstać przeciw absolutyzmowi a w tej chwili może następuje nowa jaka eksekucja w fossach miejskich stolicy. Austria nie zostaje pod rządem, ale pod terroryzmem, a gdyby położono na stół sejmowy korespondencją ministrów z wodzem naczelnym, dowiedzieliby się czy ministeryum rządzi, czyliż samo jest tylko narzędziem, równe uprawnienie narodowości nie już innego nie znaczy jak równe uciemiężenie, gdy jeden lud służy do ujarznienia drugiego. Jakąż nagrodę otrzymują Krowaci za ocalenie tronu krwią własną? W Tyrolu ktokolwiek się odezwie za podziałem kraju tego, pod sąd oddany zostaje, gdy tymczasem w Galicyi zamierzonym jest nowy podział Polski, a polityka ministeryalna wprost do wojny domowej prowadzi. Jestto niy rutenka, ruska polityka, rzeczywiscie zaś rosyjska. Polityka ministeryalna oddała Austrię, cesarstwo austriackie pod opiekę Rosyi, i wzywa do kraju Kozaków jako dobrych przyjaciół. Ministeryum chce sejm doprowadzić do takiego poniżenia, iżby mogło powiedzieć ludowi: „patrzcie czy ci ludzie zdołają czego dokonać! Jakże zaś nazwać politykę ministeryalną odnośnie do Niemiec? Jestto podstępna, w dawnym znaczeniu tego wyrazu dyplomatyczna polityka, przez wszystkie stronnictwa tej Izby potępiona. Jest ona bowiem równie przeciwna Słowianom jak i Niemcom. Dawne przysłowie auttryackie mówi: „Austria upaść

chciało im się wojaczki)—rad nie rad musiałem się wdać w stosunki z tym panem, i poznałem w nim największego z marzycieli!

Po jedenastu dniach cierpień, głodu i swarów, nakoniec rzeczy się wyświeciły! Mazzini w nocy przyszedł do mnie, donosząc, że odebrał wieści o nowym legionie ze pułk. K. śmiertelnie ranny, że się Polacy bili jak lwy i że rejtarną ku Piemontowi w kolumnie generała Durando. Chytry demokrat nie powiedział mi szczerą prawdę, tylko zaklinał, abym pośpieszył naprzeciw tej kolumny łącznie z majorem włoskim i starał się od rejtarny ku Piemontowi odwieść i do składającej się wyprawy pod dowództwem generała Garibaldi nakłonić. Pośpieszyliśmy więc nocą, przebrani, konno, i po niektórych trudnościach spotkaliśmy korpus nocujący na granicy Lombardyi. Uradowałem się zobaczywszy swoich. K. rzeczywiscie był ranny; (już teraz jest zdrow, pojechał do Paryża, ale wkrótce powróci; jest umieszczony w armii Piemontskiej jako pułkownik).

Zaledwie dwa słowa z kolegami pomówił, dowiedziałem się, że rejtarną w skutek kapitulacji, której bez hańby zerwać nie mogli;—wiedział o tem dobrze Mazzini; ale dla takiego demokrata tous les moyens sont bons!—Dostawszy rozkaz na piśmie i pieniądze od dowódcy, powróciłem do Lugano dla zebrania moich i zaprowadzenia ich do Piemontu. Za powrotem już ich nie zastałem, porwał ich Mazzini i porobił przywódcami

małych partyzanckich oddziałów, gdyż sądził że dosyć jest Polaka na czele postawić, aby Włochom ducha dodać!

Włosi uciekli po pierwszym strzale, bo to była cholera, zbieranina, Polacy nadstawili czoła: jeden zginął, dwóch było rannych, a reszta wkrótce złączyła się z inną w Piemontcie; przepraszając pokornie i przyznając się do winy, to jest do głupoty!—Gdyśny się wszyscy zebrali, wystąpili na wierzch wady polonizmu! Polak bije się dzielnie na placu boju, ale jak wrzawa wojenna ustaje, jak przyjdzie się uporządkować, wiesz wtenczas co się dzieje, albo raczej nie wiesz boś nie był na emigracyi, bo nie znasz rozmaitych teoryj, mniemań, wiar, które opanowały terazniejszą a nawet gdzieś niegdzie i dawną generację. Sześć tygodni staczałem walki mową i piśmem, chcąc przyjsz do porządknej reorganizacji legionu polskiego, tej ulubionej myśli mojej.—W Piemontcie wówczas panował zwykły, po zawodach i kłóskach chaos, pomimo tego rząd pamiętał o Polakach, bo królowi generał Durando najlepsze o nas dał świadectwo. Król więc postanowił uformować batalion piechoty i szwadron kawalerii polskiej, na to trzeba było tylko ze strony naszej poświęcenia i dobrej woli, a tu szalone pałki, chcieli korzystać z tej sposobności dla robienia socyalnych doświadczeń, na tym zawiazku siły narodowej. Z dziwną zrzecznością potrafili oni opanować starego półgłówka, szarlatana i oszusta Sio....., któren

nie wiem z kąd się wziął, i jakim trafem zrobił się z niego pułkownik, i z nim historie wyrabiali. To chcieli mieć wojsko bez oficerów zupełnie na sposób komunistyczny; to znowu jakiś zakon Apostolski! Ale jakie ja głupstwo robię że wam to piszę, wy tego nie rozumiecie, bo nie jesteście *au courant des sottises du siècle*, to wam tylko powiem, że jeżeliby jakim cudem miała dojść do władzy którakolwiek z sekt lub opinii Wersalczyków, lepiej stokroć jest żeby Polska pozostała pod knutem!

Sześć tygodni walczyłem przeciw anarchii, służyłem jak prosty żołnierz, żeby dać przykład i dopiąłem przecież tego żem czarta o ziemię powalił; mówię ja, gdyż lubo znaczna większość, to jest wszyscy oficerowie i prawdziwi żołnierze byli na stronie militarnej, ja jednak byłem mówcą i redaktorem a tem samem duszą stronnictwa! Nazywano mnie *biczem duchów*, to jest Towiańczyków. Ale wszystko musi mieć swój koniec, i dowiedziawszy się że generał Chranowski został szefem sztabu i że przybył do Turynu, posłałem się do dymissyi, którą mi z wielką radością udzielono i pośpieszyłem do stolicy Piemontu. W dziesięć dni po mojem przybyciu, byłem mianowany przez króla w pułku kawalerii dragonów Piemont „Royal” — a w dziesięć dni później So.... z duchami, haniebnie jako oszust wypędzony wędrował ku Florencyi aby tam nowe brudy i głupstwa robić.

„nie może!“. Polityka jedynie obecnego gabinetu mogłaby przyjąć do tego zaszczytu, przywiedzenia Austrii do zupełnego upadku. Minister Kraus odpowiedział Szuselce, że 700,000 zlr. na wsparcie Wiednia przez Cesarza ofiarowane, polityką zemsty nazwać wolno każdemu; że Austria nie zostaje pod opieką Rosyi. Przecięta jedynie komunikacja z Siedmiogrodem przeszkodziła dojściu depeszy, wzbraniającej stanowczo wkroczenia Rosyanitd. Inne szczegóły tego posiedzenia już są czytelnikom naszym znane.

(†) *Kromiery 5 Marca.* (Koresp.) Przecież raz Wydział konstytucyjny ukończył swą pracę. Druga część ustawy dla państwa austriackiego, część *organiczna*, *administracyjna* konstytucji gotowa i do druku podana. Wszyscy wyglądają z niecierpliwością tego dzieła, do którego tyle nadziei się łączy, od którego tyle milionów spełnienia swych życzeń się spodziewa. Nie byliśmy tak szczęśliwi widzieć projekt tej drugiej części, nie możemy zatem nie więcej tymczasem jak tylko o jego bycie wspomnieć, obiecując, przy daniej sposobności, całą jego osnovę jak najspieszniej przesłać. Tymczasem tylko tyle, o ile słyszeć się z boku dało, że od Galicji tylko Bukowina oderwana; a południowy Tyrol, z początku oddzielony od północnego, przy ostatniej rewizji projektu większością jednego głosu w Wydziale znowu z północnym połączony został. Wiadomość o ukończeniu projektu nie mogła zostać bez wpływu na Sejm; dla tego też na dzisiejszym posiedzeniu przed przystąpieniem do porządku dziennego p. Hainmerl (z Elbogen) wniosek nagły, kilkudziesięcioma podpisami poparty uczynił, aby z uchYLENIEM porządku sejmowego, według którego zarząd konstytucyjny zanieść pod obrady Sejmu przyjdzie, wprzód w wydziałach sejmowych rozbiegany być powinien, — już 15 t. m. do pierwszego czytania projektu w Sejmie przystąpić, a rozbiór jego po wydziałach do czasu między pierwszym i drugim czytaniem zostawić.

Wszczęły się rozprawy nad tym wnioskiem, w których mieli udział pp. Rieger, Sztrobach, Wierznicki, Borosz, Majer, Dylewski, Brestl, Leopold Neuwall, Borkowski. Żaden z mówców nie przeczył, iż życzyć należy, aby w pracach swych Sejm spieszył, a tym samym smutnemu położeniu ludów, jęczących pod jarzmem władzy wojskowej koniec położył; wielu sprzeciwiało się atoli odstąpieniu od porządku sejmowego, właśnie w tym celu z wielką stratą czasu wypracowanego, aby rozprawom i uchwałom nad konstytucją należytą dać gwarancję, i tę rękojmią, że Sejm z rozważą i zupełną rzeczą świadomością do postanowień w tej materii kroczył. — Skutkiem rozpraw było przyjęcie wniosku p. Majera z dodatkiem p. Braunera tej treści; że Sejm uchwalił:

„Na dniu 15 t. m. w rocznicę pamiętnej rewolucji Wiedeńskiej. Sejm przystąpi do pierwszego odczytania organicznej części konstytucji i do tego celu osobne posiedzenie oznaczy; zaś od chwili zagłosowania nad §. 15 praw zasadniczych aż do 15 t. m. posiedzenia swe zawiesza, w którym to czasie wydziały rozbiór zarysu drugiej części ustawy ukończyć muszą.“

Poczem nastąpiły debaty dalsze nad §. 15 o stosunku kościoła do państwa, Zabierali głos pp. Łomnicki, Pinkas, Dylewski; jutro, we Wtorek, skończą się rozprawy, i Zgromadzenie do głosowania nad tym ważnym pytaniem przystąpi.

Z ministrów ani jeden dzisiejszego posiedzenia nie zaszczylił swą bytnością; po mowie pana Szuselki w Sobotę wyjechali wszyscy, zabrawszy z sobą kancelarye ministeryalne do Ołomuńca, gdzie się coś ważnego w tej chwili gotuje.

Właśnie odbieram wiadomość, że do Ołomuńca przybyli pp. Somaruga, Hekszer i Hermann, wysła-

ni od władzy niemieckiej centralnej, w celu porozumienia się z gabinetem Austriackim o stosunku tegoż państwa do rzeszy niemieckiej. Otóż przybycie tych panów z Frankfurtu ministrów do Ołomuńca powołało.

Prusy.

Berlin 5 Marca. Druga Izba ukończyła dziś sprawozdanie wyborów, a jutro przystąpi do wyboru swego prezesa i sekretarzy. Zdaje się być rzeczą pewną, że cała lewa strona głosować będzie za p. Unruh, a chociaż i tak pozostanie w mniejszości, to zapewne p. Grabow zaledwie 20 głosami większości wybrany zostanie. Jeśli zatem jest prawda, co gazeta konstytucyjna dziś donosi, że w razie wybrania p. Grabow znaczną większością, nowe ministerium pod prezydencją p. Vincke będzie utworzone, to zdaje się, iż tą razą nieprzyjdzie jeszcze do tej kombinacji. Programat p. Vincke dotąd jeszcze nieznany. Prawa strona Izby zaczyna się już rozdawać. Mówią iż p. Harkort chce utworzyć centrum, mające oponować się tak prawej stronie jak i gabinetowi.

Pierwsza Izba powinna i chce się stać także Izbą ludową. Pracować ona będzie nad pozyskaniem sobie u ludu wziętości. Największą jej wadą w oczach wielkiej części naszych dzisiejszych *polityków* jest, że nie pochodzi z powszechnych wyborów, ale z wyborów *z cenzusem*. Wszelki zaś cenzus, od czasu jak we Francji niema żadnego, uważany jest za nieczyste ograniczenie wyborów, chociaż w demokratycznej Rzeczypospolitej Stanów Zjednoczonych wszędzie prawie jest zaprowadzony. Nie pomną ci panowie, że gdyby Ludwik Filip przed rewolucją Lutową przyszedł był do przekonania, że reforma owczesnego prawa wyborczego jest koniecznością, i gdyby był cenzus drugiej Izby zniżył tylko do terazniejszego cenzusu naszej pierwszej, zasiadałby dotąd niewątpliwie na tronie francuzkim. Ktokolwiek zatem dalej trochę widzi, ten przyznać musi, że cenzus przy wyborach do pierwszej Izby wprowadzony, jest rzeczą podrzędną i niewiele znaczącą; z tej więc strony nie można jej zaprzeczyć charakteru ludowego; jest ona bowiem wybrana z klasy obywateli państwa, którą przecież za jądro ludu uważać należy, jakkolwiek wyrazu tego „lud“ z jednostronnego stanowiska, w podobnym znaczeniu jak „proletariat“ w smutny sposób dotąd nadużywano. Mimo tego jednakże senat ten ludowy z wielką winien postępować rozważą, aby cel swój osiągnął, którym jest postawienie się w najstosowniejszym stanowisku pomiędzy koroną a drugą Izbą.

— Gabinet angielski przesłał dworowi rosyjskiemu notę protestującą przeciwko zajęciu księstw nadunajskich, którą innym również mocarstwom w odpisie doręczono. W podobnym duchu oświadcza się również polityka Palmerstona przeciwko rzymskiej lub wszelkiej innej we Włoszech interwencji. — W rzeczonej nocy zrobiona jest również uwaga, że gabinet s. James niesprzeciwia się wprawdzie w zasadzie współdziałaniu mocarstw katolickich w tej kwestyi, lecz obawia się aby taka interwencja jeszcze więcej nie zawiątała stosunków Europejskich tak we Włoszech jak i w innych miejscach. Półrządowy artykuł dziennika *Globe* organu Palmerstona, zdaje się potwierdzać tę protestację, wynurzając mniej więcej te same zdania.

Król odbędzie pojutrze wielki przegląd tutejszego wojska za Hallską bramą. Jestto pierwszy wypadek tego rodzaju od rewolucji marcowej.

— Bardzo przychylnie rządowi wrażenie sprawiło wczorajsze, wprawdzie nieurzędowe oświadczenie *Staats anzeigera*, że nie ma słowa prawdy w podaniu, jakoby pewna znakomita osoba w poufnej misji wysłana była do Ołomuńca. Takie dobro-

wolne zbliżenie się do Austrii zniweczyłoby bezwątpienia wszelkie sympatyje jakie ministerium teraz pozyskiwać zaczyna. Prusy są silne a sympatyje całych Niemiec wzmocnią je jeszcze, w razie gdyby z Austrią lub Rosyją do wojny przyjsz miało; co więcej, w takim razie cały zachód Europy stanąłby na naszej stronie; byłaby to bowiem walka cywilizacji z barbarzyństwem, wolności z despotyzmem. Austria zasługuje na wdzięczność Niemiec za to, że łącząc się z Rosyją zjednywa nam przymierze całej zachodniej Europy. (*Gaz. Śląska*).

Gazeta Śląska z dnia 6, donosi także w swęj korespondencji z Wiednia, o rozruchach, bombardowaniu miasta naszego i ukaraniu przez sąd wojenny, dowódców rozruchu. Cóż o tém myśleć? — że podobna pogłoska mogła poniekąd znaleźć wiarę, w Wiedniu, jeszcze na pół wytłumaczyć można — lecz że gazeta Śląska takowy bezwzględnie powtarza — bez zwrócenia ze swęj strony uwagi, na jej nieprawdziwość, przy tak rozlicznych i nieprzerwanych stosunkach naszego miasta z Wrocławiem, dowodzi, jeżeli nie złych chęci Redakeyi dla nas, to przynajmniej znakomitego niedbalstwa, nierozumu w wyborze nowin.

Francya.

Paryż 4 Marca. Zgromadzenie narodowe zakończyło dyskusyą o radzie stanu, powodem do rozpraw najdłuższych, była poprawka, art. 60 wniesiona przez pana Vaulabelle a orzekająca, że połowa członków mających składać radę stanu, wybrana zostanie na dni 20 przed rozwiązaniem się zgromadzenia narodowego, — z zastrzeżeniem wszakże, że ci członkowie dotąd nie rozpoczną swych działań, dopóki przysze zgromadzenie narodowe, nie uskuteczni wyboru drugiej połowy.

Poprawkę tę wskutek uczynionych mu uwag przez komisję p. Vaulabelle opuścił, lecz ją podjął p. Favart, znalazłszy poparcie u pp. Bernard i Aytias, — co jej bynajmniej nie przeszkodziło upaść gdy przyszło do wotowania.

Następna dyskusya wywołana przez pana Martin Bernard z powodu zabronienia przez rząd bankietu na który uczniowie uniwersytecy się zebrali, stała się nader burzliwą. PP. Leon Faucher i Odilon Barrot, odpierali ataki z wielką mocą talentem. Mimo niesłychanej gwałtowności góry, taka znaczna większość izby powstała przeciwko niej, iż p. Martin Bernard, odstąpił swego przedsięwzięcia.

Nadeszła dziś do Paryża wiadomość urzędowa, że papież zawezwał wszystkie państwa katolickie oprócz Sardynii i Portugalii do udzielenia mu poparcia. Ojciec święty pominął Portugalią, tylko z przyczyny jej odległości, i braku zasobów, szczególnie zaś udaje się on do króla Neapolitańskiego. Zdaje się iż ten monarcha dostarczy wojska na wyprawę do Rzymu, które wynosić ma najmniej do 20 tysięcy. (*Indép.*)

Włochy.

Piszą z Florencji pod d. 22 Lutego, że Rząd rewolucyjny, nakazał wszystkim mieszkańcom bogatszym (benestanti), którzy opuścili miasto, powrócić w trzech dniach, pod karą dziennęj kontrybucyi, stosownie do ich majątku.

Wszelki zaś gwałt przeciwko własności, zakładom publicznym, lub osobom, ulega sądom komisyyi wojskowej, której wyroki wykonane być mają w przeciągu 24 godzin.

— La Concordia donosi o zajściu ważnych wypadków w Medyolanie nie wchodząc jednak w szczegóły onychże;

Redaktor

LUCYAN SIEMIENSKI.